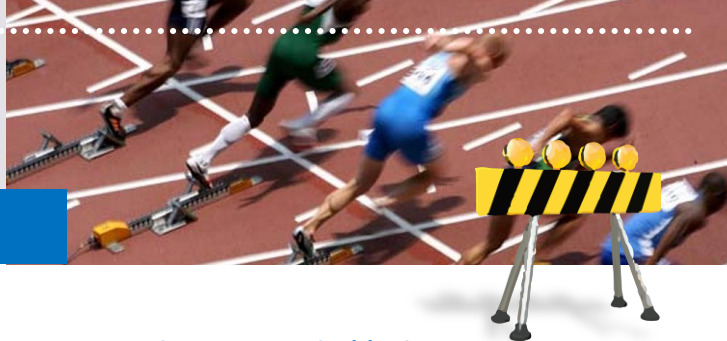




odskocznia

Każde Słowo, które chcemy wprowadzać w życie, powoduje zawsze te same skutki: to Słowo **zmienia nasze życie, zapala w sercu iskrę, by być uważnym na potrzeby drugiego**, sprawia, że angażujemy się w służbę na rzecz braci i siostr. Nie może być inaczej, bo **przyjęcie Słowa i życie nim rodzi w nas Jezusa i mobilizuje nas do tego, by żyć tak jak On**.

Tym, co przynaglało apostoła Pawła do głoszenia Ewangelii i działań na rzecz jedności w założonych przez siebie wspólnotach, było głębokie doświadczenie życia z Jezusem.

Czuł się przez Niego kochany. Jezus do tego stopnia przeniknął jego życie, że nikt i nic nie mogło oddzielić go od Niego.

Czy także nas miłość Chrystusa przynagla by kochać z taką samą siłą i konkretnie?

Jeżeli naprawdę doświadczyliśmy Jego miłości, nie możemy jej nie odwzajemnić. Trzeba nam **wkraczać z odwagą tam, gdzie są podziały**, konflikty, nienawiść, aby przynieść zgodę, pokój, jedność.

Miłość pozwala **wznieść serce ponad przeszkody**, aby wejść w bezpośredni kontakt z osobami, starać się je zrozumieć, wejść w ich sytuację, by wspólnie poszukiwać rozwiązań.

(pytanie)



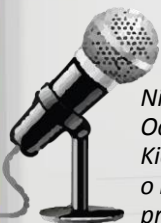
{ Kiedy poczułem się i czuję się kochany przez Jezusa? }

(praca w toku)

Także my możemy wznieść serce ponad każdą przeszkodę. Jak? Robiąc z każdej przeszkody, z każdej trudności „odskocznię”, **dodatkowy bodziec, aby móc kochać wszystkich**.



(wywiad)



Nie miałem dobrych relacji z Bogiem. Odkryłem Go w szczególnych okolicznościach. Kiedy miałem 16 lat wiadomość o nieuleczalnej chorobie mojego taty przepełniła mnie pustką.

Tata miał przed sobą tylko kilka miesięcy życia, więc chciałem, żeby w tym czasie odczuł jak bardzo go kocham.

Przyznam, że nie było to łatwe, ponieważ nie byłem przyzwyczajony, by konkretnie kochać bliźniego.

W tym czasie poznałem młodych z Ruchu Focolari.

Jeden z nich, Mario, zapytał mnie, kiedy wybieram się w odwiedziny do mojego taty, bo on chętnie by ze mną poszedł. Przed wejściem zapytał, czy mój tato lubi lody. I oto w rękę miałem już trzy gałki lodów.

W drodze powrotnej zapytałem go dlaczego to zrobił.

„Gdyby to był mój tato, chciałbym, żeby ktoś dzielił ze mną to cierpienie”. Zacząłem więc kochać tatę tak, jak chciał być kochany. Pewnego dnia, gdy przyszedłem do szpitala tata podarował mi paczkę:

„To za całą miłość, którą mnie dałeś!”

W tej chwili poczułem szczególną radość. Po trzech dniach tata odszedł do Nieba. Ale największym darem, który mi uczynił było to, że pomógł mi nawiązać na nowo relację z Bogiem, bo rzeczywiście dzięki tacie zacząłem się modlić i poczułem osobisty kontakt z Bogiem.

Agostino

(moje notatki)

